

Profesorowie

Irena Santor

Czasem wiosenne pierwsze listki,
a czasem mądry wiersz noblistki -
to moi profesorowie.
I wszystkie moje piękne błędy,
i wszystkie drogi, co nie tędy -
to moi profesorowie.
I ciągle szukam ich namiętnie,
a oni czynią chętnie, skrzętnie
ład w sercu i w głowie.
I ptaszek w kalinowym lasku,
i pod stopami ziarnko piasku -
To moi profesorowie

Ja żyję według swego klucza,
Wolę się uczyć, niż pouczać,
I prawd niegłupich całkiem sporo
Znam dzięki moim profesorom.

Że życie wciąga i zachwyca,
dopóki świat to tajemnica -
tak mówią profesorowie.
Że póki światu wciąż się dziwię,
żyć będę pięknie i prawdziwie -
tak mówią profesorowie.
Są mi potrzebni jak powietrze,
rada ich słucham, wiem, że jeszcze
tak wiele się dowiem.
I na werbelku gra nadzieja,
to także wymyśliłam nie ja -
to moi profesorowie.

Ty też nie będziesz nigdy w biedzie,
jeżeli o kim masz powiedzieć:
"To moi profesorowie".
Że siwy belfer z ogólniaka.
List, książka, wstążka byle jaka
To twoi profesorowie.
Bywałaś chmurna, niespokojna,
Z całutkim światem w stanie wojny,
A dzisiaj co powiesz?
Że patrzysz na ten świat rozumnie,
bowiem masz o kim szepnąć dumnie:
"To moi profesorowe!"

Profesorowie, profesorowie